

Łódź, dn. 15.06.2011r.

Szanowna Redakcjo,

Zwracam się do Państwa z poniższym listem w odpowiedzi na wczorajszy artykuł dotyczący kontrowersji wokół sprowadzenia prochów Jerzego Kosińskiego do Łodzi.

Na wstępie pragnę uspokoić tych, którzy wątpią, przylepiając mi tym samym łatkę „pożytecznego idioty” – tak, wiedziałem, kim jest Jerzy Kosiński i zdawałem sobie sprawę z jego trudnej biografii. Nie zamierzam za to udowadniać fałszywości tezy, jaką postawili w liście do GW Państwo Szarscy twierdząc, że nie mam „poczucia godności oraz honoru narodowego”. Z zasady nie podejmuję się polemiki z ludźmi, którzy zabierają się za wydawanie świadectw „prawdziwej polskości”.

Warto jednak wytłumaczyć i sprostować zawarte w liście przekłamanie, że zamiarem Rady Miejskiej, wyrażonym uchwałą, jest Jerzego Kosińskiego „czcić”. Nie da się chyba, bowiem wyrządzić twórcy większej krzywdy, jak zamknąć dyskusję o jego spuściźnie w spizowym pomniku. Warto zwrócić uwagę, że tam gdzie stają ciężkie monumenty nikt już nie ma ochoty na intelektualną potyczkę z tym, co po tak wielowymiarowej postaci, jak Kosiński pozostaje. A czy właśnie zdolność do krytycznego spojrzenia na własną historię i dyskusji o trudnych losach ludzi, którzy z tego miasta wyszli nie jest dowodem na otwartość Łodzi? Czy to nie właśnie w Łodzi – mieście dialogu, mieście czterech kultur, powinniśmy podejmować się roli inicjatora debaty o relacjach twórcy i jego dzieła, kontekście historycznym i kulturowym twórczości? Czy to nie Łódź chce być miastem „kultury żywej” – wciąż na nowo przetwarzanej i interpretowanej?

Pragnę też zapewnić, że sprowadzenie prochów nie jest jedynym pomysłem na rozpoczęcie publicznej debaty o Jerzym Kosińskim i jego dorobku. Okazało się jednak, że uświęcająca tak chętnie ludzkie szczątki polska katoprawica nie potrafi wznieść się ponad dyskusję na temat kosztów sprowadzenia doczesnych pozostałości po artyście. Według mnie koncentrowanie się na samym procesie ewentualnego pochówku jest dowodem na absolutną intelektualną kapitulację i niechęć do rzetelnej rozmowy.

Z wyrazami szacunku
Bartosz Domaszewicz